

Roman Tomaszewski

1915-1985

Absolwent Wydziału Nawigacyjnego z 1939 r., kapitan żeglugi wielkiej, pilot w Kanale Sueskim.

Urodził się 27 sierpnia 1915 r. w Dulsku, gmina Sokołów (rodzice Antoni i Domicela). Do gimnazjum uczęszczał w Wąbrzeźnie, a po ukończeniu siedmiu klas zdał egzaminy do Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni: teoretyczny oraz „kandydatkę” na „Darze Pomorza”.

Przyjęty w poczet uczniów, odbył na żaglowcu rejs dookoła świata w latach 1934-1935.

„Po opuszczeniu Hawajów popłynęliśmy w kierunku Jokohamy” – napisał po latach. „Przed dopłynięciem do portu zakotwiczyliśmy statek w małej zatoce w celu pomalowania burt i oczyszczenia statku. Po wykonaniu tych prac, które trwały kilka dni, wpłynęliśmy do Jokohamy, cumując statek przy nabrzeżu, gdzie czekał na nas szkolny statek «Nippon-Maru». Podczas oficjalnego powitania uczniowie japońskiej Szkoły Morskiej witali nas bardzo serdecznie i jednocześnie podziwiali «Dar Pomorza»¹.

Od godziny 21 obwijała na żaglowcu cisza nocna, ale kilku młodych marynarzy kusiło zwiedzanie Jokohamy nocą i niepostrzeżenie zeszli na ląd. Po powrocie z tej nielegalnej eskapady zostali ostrzeżeni przez wachtowego, że na trapie jest oficer. „Tym surowym oficerem był Kazimierz Jurkiewicz. Po krótkiej naradzie doszliśmy do wniosku, że wejście trapem byłoby nieroztropne. Co robić? Zdecydowaliśmy się skakać przez burtę dziobowej części statku.

Pobiegłem pierwszy, lecz w ciemnościach trudno było zauważyć, gdzie się kończy keja. Wpadłem do wody, poczułem zimno i w tym momencie natychmiast oprzytomniałem. Czułem, że byłem pod wodą, starałem się więc wypłynąć na powierzchnię. Nagle słyszę głosy kolegów: – uwaga rzucamy koło ratunkowe. – Nie rzucajcie, zabijecie mnie, możecie mnie trafić kołem w głowę, stracę przytomność i utonę – odpowiedziałem. W końcu udało mi się samemu dopłynąć do kei i wdrapać na nią po belkach. Koledzy zawołali: – Bambo, twoja czapka pływa w wodzie (Bambo to był mój pseudonim). Spojrzałem



„Dar Pomorza” w Szanghaju; K. Maciejewicz, T. Meissner, trzeci na górze „Bambo” Roman Tomaszewski

z niedowierzaniem, rzeczywiście była tam. Skoczyłem więc powtórnie do wody, założyłem czapkę na głowę i wdrapałem się po raz drugi na keję. Ponieważ na statku ogłoszono już alarm, więc weszliśmy na pokład w sposób konwencjonalny – po trapie. Spałem jak zabity, gdy nastąpiła pobudka.

W tym dniu zajęcia na statku zaczynały się myciem pokładu. Jeden z kolegów wołał: – Bambo, twój mundur, czapka, koszula i buty są w wiaderku pełnym wody. Nie chciałem wierzyć, lecz zajrzałem do szafki – munduru nie było. I wówczas przypomniałem sobie, że to właśnie ja sam zamoczyłem te rzeczy. Podobno ubranie zamoczone w słonej wodzie pleśnieje, więc włożyłem mundur do wiaderka i zalałem gorącą słodką wodą. Nie wiedziałem tylko, dlaczego dołożyłem do tego koszulę, buty i krawat. Wyciągnąłem więc buty, które wygięły się od gorącej wody, niemiłosiernie wymiętoszony mundur i czapkę – jedynie ona nabrała lepszego fasonu. Byłem zrozpaczony, a koledzy mieli niezłą zabawę. Nie wiedziałem, co robić, gdyż po południu w ambasadzie polskiej miał odbyć się bankiet, na którym wszyscy musieli być obowiązkowo w mundurach. Poprosiłem więc jednego z kolegów wycho-

dających do miasta, aby mi przysłał krawca. Ten na szczęście zabrał mój mundur, który po dwóch godzinach dostarczono mi elegancki i czysty”².

Końcowe egzaminy teoretyczne zdał w maju 1939 r., a w czerwcu razem z kolegami w czasie rejsu po Bałtyku – egzamin praktyczny. W drodze powrotnej kapitan otrzymał telegram z poleceniem zakotwiczenia u brzegów Szwecji i oczekiwania na dalsze rozkazy. 1 września nadeszła wiadomość o napaści Niemiec na Polskę, a dzień później żaglowiec wyprowadzony został do Sztokholmu jako portu neutralnego.

Stamtąd samolot Polskich Linii Lotniczych 8 września zabrał grupę 11 uczniów – wyłącznie tych, którzy mieli karty mobilizacyjne. Do kraju wrócili: IV oficer „Daru Pomorza” Kazimierz Jurkiewicz (abs. WN z 1934), uczniowie III kursu nawigacyjnego: Józef Babkiewicz, Aleksander Bramiński, Bohdan Dębski, Andrzej Grosse, Bohdan Korsak, Zygmunt Ladenberger, Zygmunt Łada, Roman Tomaszewski, uczeń II kursu Wilhelm Żmuda i uczeń kursu wstępnego, syn bosmana „Daru” Jerzy Leszczyński.

Samolot doleciał do Rygi, skąd „przez Święciany i Wilno udała się większa część naszej grupy do Pińska, dokąd otrzymaliśmy skierowanie zbiorowe z wojskowej placówki granicznej. Do Pińska dobrnęliśmy 14 września 1939 r. Ponieważ Komenda Portu Wojennego w Pińsku potrzebowała jedynie przeszkolonych ochotników, wcieleniu do służby wojskowej podległo tylko dwóch kolegów rezerwistów (Kazimierz Jurkiewicz i Bohdan Korsak), a inni dostali zaświadczenia ze skierowaniami do miejsc zamieszkania”³.

Roman Tomaszewski powrócił do Dulska, skąd w 1941 r. został wywieziony na roboty przymusowe w okolice Gdańska. Uciekł

po trzech miesiącach i został robotnikiem w elektrowni w Rypinie.

W 1945 r. został pilotem w Nowym Porcie. Pod koniec roku został wysłany do Anglii na obsadę polskich statków wracających do kraju.

Po powrocie pływał we flocie handlowej, w czerwcu 1950 r. otrzymał dyplom kapitana żeglugi wielkiej. „Od 7 stycznia 52 r. do 30 czerwca 1953 jako kapitan w PŻM. Z robotnika nie wysunięty. [...] Jako kapitan dużo więcej mógłby włożyć inicjatywy w całokształt pracy politycznej na statku. Stosunek swój do tego zagadnienia tłumaczył nawałem pracy”⁴. I został zwolniony „na skutek trzymiesięcznego wypowiedzenia pracy”⁵ – czytamy w opinii przygotowanej przez kierownika Działu Kadr PŻM. Pracował na statku „Odra” Przedsiębiorstwa Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Odra” w Świnoujściu.

We wrześniu 1956 r. został oddelegowany przez rząd PRL wraz z grupą kolegów kapitanów do pracy na Kanale Sueskim w ramach kontraktu z Suez Canal Authority – było to po nacjonalizacji Kanału Sueskiego przez Gamala Abdela Namera⁶, gdy piloci kanału z Zachodu, zwłaszcza Anglicy i Francuzi, opuścili Egipt, a pozostali nieliczni Egipcjanie i Grecy. „Kraje socjalistyczne, przede wszystkim Polska, przychodzą z pomocą”⁷ – wyjaśniał inny pilot z Suez kpt. Walenty Milenuszkin (abs. WN z 1940).

Była to bardzo intratna i prestiżowa w PRL posada, rozpoczęta po nieudanej interwencji zbrojnej brytyjsko-francusko-izraelskiej, a zakończona po 13 latach po tzw. sześciomiesięcznej wojnie arabsko-izraelskiej.

Po powrocie pracował przez rok do emerytury w 1971 r. w PLO. Zmarł 1 sierpnia 1985 r., spoczywa na Cmentarzu Witomińskim w Gdyni.

Źródła: *Kadry morskie Rzeczypospolitej*, tom I, pod red. Jana Kazimierza Sawickiego, wyd. II, Gdynia 2000; Hanna Olewniczak, *Roman Tomaszewski, kapitan żeglugi wielkiej*, Gdynia 1981, maszynopis w zbiorach Sali Tradycji UMG; „*Darem Pomorza*” *dookoła świata, na prawach rękopisu*, Gdynia 1981, maszynopis w zbiorach Sali Tradycji UMG; *Wielka Encyklopedia PWN*, Warszawa 2002; dokumenty w zbiorach Sali Tradycji UMG.

1 Roman Tomaszewski, *Przygoda w Jokohamie*, [w:] „*Darem Pomorza*” *dookoła świata, na prawach rękopisu*, Gdynia 1981, maszynopis w zbiorach Sali Tradycji UMG – D/3448, s. 83-85.

2 Ibidem.

3 Życiorys Andrzeja Grosse z 1975 r., przekazany przez rodzinę, s. 1.

4 Akta personalne PLO.

5 Ibidem.

6 *Wielka Encyklopedia PWN*, Warszawa 2002, tom 8, s. 72.

7 Walenty Milenuszkin, odręczny biogram w zbiorach Sali Tradycji UMG – D/2268, s. 6.